№ 59. Kraków 13 Marca — Niedziela. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 marca.

Dzisiaj o godz. 3 z południa, odbyło się w obec JW. Prezesa krajowego hr. Mercandin, całego Duchowieństwa, wszystkich Władz cywilnych i wojskowych, uroczyste nabożeństwo z *Te Deum*, na podziękowanie Najwyższemu za szczęśliwy powrót do zdrowia Najjaśniejszego Cesarza. JW. X. Biskup Łętowski celebrował. Rozległa świątynia zaledwie zdołała objąć tłumy mieszkańców wszystkich klas, chcących wziąść udział w téj uroczystości. Cała tutejsza załoga, w wielkiéj paradzie zebrana na placu zamkowym, po skończonem nabożeństwie defilowała przed JW. jenerałem Ripp. Wieczór miasto było rzęsisto oświetlone.

Podajemy niżéj odebraną wczoraj korespondencyą *z pod Sącza*, żądającą od nas bliższych wyjaśnień w kwestyi indemnizacyjnéj. Za nadto dobrze wiemy, jak dalece kwestya ta nie tylko właścicieli ziemskich, ale i cały kraj nasz obchodzi, abyśmy mogli ociągać się z udzieleniem tego wszystkiego, co nam w tym względzie wiadomo. Dzisiaj atoli ograniczyć się musimy na oświadczeniu, że skoro tylko dojdą nas bliższe w tym przedmiocie wyjaśnienia, nieomieszkamy podać ich natychmiast do wiadomości czytelników naszych, jak równie o wszystkich szczegółach téj żywotnéj kwestyi dotyczących, jak najspieszniéj donosić.

Korespondencya Czasu.

Z pod Sącza 8 marca.

Szanowny Redaktorze! *„Beatus ille qui procul negotiis, paterna rura bobus exercet suis“*, śpiewał przed dwoma blisko tysiącami lat stary Horacy, i świat tak się na nas hreczkosiejów przyzwyczaił patrzeć przez pryzma tego marzyciela, że w stanie naszym *„gospodarzy wiejskich“* widzi alfę i omegę szczęścia ludzkiego na ziemi! Tymczasem zdaniem moim jedno z dwojga: albo szanowny *Quintus Flaccus* był z przeproszeniem, jeżeli nie kłamcą, to przynajmniéj lunatykiem; albo też, co daleko więcéj do prawdy podobne, ta *„rura“* którą tak sławi, musiała za jego czasów inaczéj jakoś wyglądać aniżeli dzisiejsza; boć trudno dzisiaj wmówić w kogo, żeby ta którą my pielęgnujemy *„procul negotiis“* być miała!

„Procul negotiis!“ mój Boże! piękne mi *„procul negotiis“*, kiedy człowiek nie wie, gdzie się ma schować przed interesami i jak ich nawałowi dać radę! Ja przynajmniéj, niemogę w żaden sposób wyjść z zaległości, i ledwo jednę biedę załatwię, a jużci sześć innych o załatwienie woła. Niemówię nic o niezliczonych arkuszach fassyj i rachunków, których w nadziei owéj manny, która się teraz w Galicyi indemnizacyą nazywa, całą ryzę zapisałem; ale mam co tydzień najmniéj jednę komissyą w domu, co tydzień także stawam u mego mandataryusza najmniéj 5 razy do protokółu; — piszę od rana do wieczora indukty, instrukcye, rekursa i vorstelungi, bo gdybym nie komissyonował, nie protokółował i tego wszystkiego nie pisał, sąsiedzi moi, kochani bracia od r. 1848, byliby mnie oddawna zjedli. Oganiam się więc jak mogę, broniąc moich *„paterna rura“*, aleć na ciele i umyśle zmęczony, taką nigdy nieustającą uganiaczką, niemogę się w żaden sposób zgodzić na prawdę śpiewki Horacego, żeby dzisiejsza gospodarka wiejska *„procul negotiis“* być miała.

A cóż dopiéro mówić o goliźnie, chorobie, na którą $^9/_{10}$ części gospodarzy wiejskich epidemicznie choruje, i któréj usunięcie w szeregu owych *negotiis*, pierwsze i najważniejsze miejsce zajmuje. Albo za czasów Horacego musiało niebyć pieniędzy na świecie, albo ich do gospodarstwa niepotrzebowano, kiedy na wsi można było odetchnąć *„procul negotiis“*. U nas atoli, rzecz się ma zupełnie przeciwnie; u nas na wsi pieniądze, gotówka, to artykuł *primae necessitatis*, *nervus rerum*, wszechwładny i uniwersalny faktor i agens wszystkiego. Lecz zkąd ich dostać? to pytanie — dzwoniące od rana do nocy w uszach moich i moich sąsiadów! W stodole pustki, boć z przeszłorocznych zbiorów, trudno aż do przednowka snopek jaki dotrzymać; — konie, woły, krowy, owce i wszelaka trzoda, wołają paszy, a paszy właśnie coraz to cieniéj, i przyjdzie ją za parę tygodni, albo za drogie pieniądze kupować, albo zmarnować inwentarz, żeby nie padł ofiarą głodu. W spichlerzach też jednych tu i owdzie zawadzi się jeszcze jaki korzec, aleć też to cały cynamon, korzec na mnogie niemoce, plaster na liczne rany każdego szlachcica, i jaki-taki dusi tę ostatnią nadzieję jak może, w przekonaniu, że na początku czerwca, korzec pszenicy będzie po sto czerwonych, a ziarno tak dotrzymane, że mu nietylko życie całoroczne, podatek i nakłady gospodarstwa opłaci, ale że się za resztę, po opłaceniu tego wszystkiego, do Marienbadu lub Teplitz przejedzie.

Daj Boże, żeby te wszystkie widoki przyszłość niedaleka ziściła, tymczasem co jest w tym wszystkiem pewnego, to to, że dzisiaj, wszędzie brak, wszędzie bieda, wszędzie niedostatek, tudzież, że wszyscy nadzieją tylko żyjemy.

Żyjących taką nadzieją, skrzepiłeś niepomału szanowny redaktorze, wiadomością w Nrze 46 pisma twego ogłoszoną, że N. Pan na przedstawienie osoby wysoko u dworu postawionéj, raczył postanowić, iżby właścicielom niegdy dóbr w Galicyi, albo 3ch letnia zaliczka na raz, albo też kapitał odpowiadający jednoroczném wypłacone były. Wiadomość ta szanowny redaktorze, tak była pomyślną, że szczerze mówiąc, nie znalazła pomiędzy nami wiary; bośmy już odwykli, odbierać pomyślne wiadomości, a zwłaszcza też takie, któreby się ziściły. Aleć gdy w Nrze 52 znajdujemy jéj formalne potwierdzenie, gdy oprócz tego i listy prywatne z Wiednia i dzienniki nawet tamtejsze, jednogłośnie prawdę wiadomości przez ciebie udzielonéj stwierdzają, wróciła pomiędzy nas jaka taka otucha i oprócz dzięków N. Monarsze, że położenie nasze uwzględnił i rękę nam podał, każdy z nas błogosławi nadto *ową wysoką u dworu postawioną osobę*, któréj przedstawieniu dobrodziejstwo to zawdzięczamy.

Idzie tylko teraz o to, i w każdym domu toczy się o to dysputa, co wziąść: czyli trzech letnią zaliczkę na raz? czyli odpowiedni jednoroczném zaliczce kapitał? czyli zaliczka będzie w gotówce, a kapitał w obligacyach? czy też jedno i drugie w gotówce, albo jedno i drugie w obligacyach?

Otóż w tych wszystkich niezmiernie dla nas ważnych kwestyach, radzibyśmy się o twoim szanowny redaktorze zdaniu dowiedzieć. Już nie raz radą swoją i zdaniem przyczyniłeś się do wyjaśnienia nie jednego bardzo dla nas ważnego pytania, nie wątpię przeto, że i obecne, jako bliżéj świadomy rzeczy, z stanowiska prawno-ekonomicznego, wyświecić zechcesz. Takie przynajmniéj w okolicy naszéj jest powszechne życzenie, i są tacy, którzy się dziwią, żeś tego dotąd nie zrobił.

Pewny, że nieodmówisz uczynić zadość tak powszechnemu życzeniu, pozdrawiam cię szanowny redaktorze i polecam się twojéj pamięci.

Wiedeń 10 marca.

ꝍ Najjaśniejszy Pan ukaże się na ulicach po raz pierw-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻYWOT I PAMIĘTNIKI
Stanisława hrabi Małachowskiego.

(Ciąg dalszy).

Postępował nasz korpus pod rozkazami jenerała Latour-Maubourg w takim nieładzie, chociaż on sam naczelnie komenderujący, brzydzący się wszelką niesprawiedliwością, mający przydomek słusznie sobie nadany od Hiszpanów, cechujący najlepiéj jego charakter, *Géneral sans peur et sans reproche*; wydawał najsurowsze rozkazy, aby krzywdy mieszkańcom nierobić. Nie było można zapobiedz złemu. Niszczyliśmy sami duch patryotyzmu. Obywatel bojąc się zemsty uchodzącego nieprzyjaciela, a przytém niewidząc żadnéj różnicy w postępowaniu tych co mu egzystencyą polityczną i swobodę obiecywali, uchodził przed nami, unikał spotkania naszego, tak dalece, żeśmy przez wsie, jak przez dzikie stepy przechodzili, istoty żyjącéj niewidząc. Pogłoski gwałtów, których dopuszczaliśmy się, poprzedały nasz przechód; bojaźń, opinia niechętnych, powiększała okropność rzeczy saméj, wystawiono nas gorzej jeszcze niż byliśmy podówczas, tak dalece, że przeszedłszy Dniepr, mieszkańcy wynosili sprzęty, uprowadzali żywność, dobytki, uchodzili do lasów, szukali puszcz głębokich, gdzie z bronią przeciw nam się okopywali. Głód, który coraz więcéj dał się czuć, odkrywał nam ich schronienia. Skoro wojsko równo ze dniem wyruszyło, upatrywaliśmy w polach wzgórek jaki, z któregoby odległe okolice można było widzieć; tam jenerał komenderujący pospieszał galopem, a stanąwszy, za pomocą perspektywy upatrywał dym wznoszący się nad lasami, i tam kilkadziesiąt żołnierza z oficerem wysyłał, aby schronionych wyśledzić, i przechowaną żywność porwać. Takowe oddziały z nabitą bronią prochem, aby tylko odstraszyć, szły we wskazanym kierunku. A skoro odgłos strzału usłyszano uciekali mężowie w głąb puszczy, wychodziły naprzeciw żołnierza, niemające tyle sił, zatrwożone matki u piersi swoich trzymające dzieci, wołając: niezabijajcie nas! oto o kilkanaście kroków zastaniecie żywność naszą. Ale podobne transporta trzeba było o mil kilka za regimentem prowadzić, wozy więc, bydło i konie zabierane zostały, a tym sposobem właściciel, z reszty, którą spodziewał się ocalić ogołoconym bywał. Podobne komendy za żywnością, i gwałtowne marsze, które robiliśmy dla złączenia się z wielką armią wyniszczyły tak korpusy nasze, iż gdyśmy z nią się zeszli, i stanęli na jednéj linii, każdy regiment o połowę ludzi i koni zmniejszony został. Maszerowaliśmy po 11 mil na dzień, noc nawet niebyła spoczynkiem, 36 godzin trzeba było być ciągle na koniu. Trzy miesiące byliśmy w takich trudach niemając ani razu do czynienia z nieprzyjacielem, aż nakoniec dnia 6go września stanęliśmy w nocy w lasku pod Mozajskiem, a rozkaz dzienny Cesarza zapowiadający nam jutrzejszą bitwę przekonał nas, że jesteśmy złączeni z wielką armią. W jednéj minucie jak iskra elektryczna zapał powszechny ogarnął, i przejął każdego żołnierza; zapomnieliśmy o biedzie, a chęć pokazania się godnymi pochwały pierwszego Bohatyra świata, i walczenia w oczach jego, podwajała męztwo i powiększała niecierpliwość w oczekiwaniu bitwy. Jeszcze noc zakrywała w trzech częściach horyzont, w czwartéj blade tylko światło wskazywało wschodzić mającą jutrzenkę, kiedy jenerałowie już do brygad swoich wydawali rozkazy, odgłos trąby niebudził jak zwykle żołnierza; pułki w największém milczeniu zebrały się, i stanęły na miejscu przeznaczoném. Równo ze dniem ruszył nasz korpus z pięciu pułków kirasierów, pięciu hułańskich polskich i 24 armat; na czele mając dowódzcę swego jenerała Latour-Maubourg; przechodziliśmy koło całéj linii jazdy ciężkiéj złożonéj z regimentów różnych narodów. Powszechne w szeregach odgłosy, pochwał postawy naszéj i dobrego porządku, dodawały ochoty i wesołéj miny. Stanęliśmy na prawém skrzydle kirysyerów francuzkich. Wkrótce potém nadjechał król neapolitański całą kawaleryą komenderujący, przebiegał otwarte szeregi, odbierał od dowódzców pułków raporta ich siły. — Ja miałem podówczas do boju 365 ludzi, a wyszedłem w 456. Konie odpsute, które jeszcze wytrzymały fatygę i ludzi słabych zostawując po drodze. Późniéj depot z tych ludzi, i koni w Mohilewie uformowane zostało. Po odbytéj naocznéj lustracyi ruszyło prawe skrzydło jazdy naszéj. Zaledwie weszliśmy w wąwóz, którego dwie góry najeżone armatami nieprzyjacielskiemi broniły; kiedy huk dział ogłosił nam zaczęcie bitwy. Miejsce tak było wązkie, że kolumna nasza szóstkami maszerowała tylko. Krzyżowy ogień łamał nam szeregi, tak, że naczelne szóstki razem od jednego wystrzału padając, drugie na oczywistą śmierć następowały, bez zatrzymania kroku. Tam na czele szwadronu swego zginął mężny Jabłoński, jeden z najlepszych instruktorów jazdy. Kula działowa konia i jego w pół uderzyła. Żyjąc ze mną w przyjaźni i pokładając we mnie ufność, gdy padał o kroków kilkanaście odemnie: wołał mnie po imieniu przeraźliwym głosem, abym go nieodstępował. Powinność kazała zamilczeć litości, posłałem chirurga aby go opatrzył. Kazano nam kłusem miejsce to przebyć, dałem znak trębaczowi przy mnie jadącemu, aby odtrąbił appel: zaledwie trąbę do ust przyłożył, kiedy kula urywa mu rękę i zabija konia. Już potém niedawałem uwagi na padających żołnierzy. Kłusem dobrym w pół godziny wśród takiego ognia, przebiegliśmy wąwoz, z którego wyszedłszy, uformowaliśmy front, i cała jazda uszykowała się na rozciągłéj równinie mając jedną bateryą nieprzyjacielską na wysokiéj górze naprzeciw siebie, a dwie podobnież z prawego i lewego boku. Tam dopiero prawdziwa zaczęła się walka. Ośmset paszcz spiżowych wyziewało z obudwóch stron piekielny ogień,

szy po zajutro w niedzielę. W Bazylice Św. Szczepana przyjmie go arcybiskup na czele duchowieństwa. Do uczczenia na ulicach N. Pana robią się przygotowania. Okna okryte będą dywanami i chorągwiami. Wieczorem całe miasto zostanie wspaniale oświetlonem.

Pogłoski o wejściu pana de Bruck do ministeryum stają się coraz podobniejszemi do prawdy. Jeżeli pan de Bruck weźmie tekę finansów, pan de Geringer obejmie dyrekcyę handlu. Pan de Bruck kładzie, jak powiadają, za warunek, zmniejszenie wydatków publicznych, mianowicie wydatków departamentu wojny. *Koresp. Austr.* mówiąca wczoraj o zapadłem porozumieniu się z Turcyą wylicza te same punkta układów, o których już wam zaraz po powrocie jen. Leiningena doniosłem. Mogłaby nadto dołożyć też same, com wam przesłał uwagi. Rzecz zakończona na chwilę i na papierze. Czekajmy skutków, albo raczéj patrzmy na to co się dzieje i badajmy z faktów, do czego zejść prędzéj lub późniéj będzie musiała względem Turcyi europejska dyplomacya. Wypadek zaszły świeżo w Serajewie z konsulem austryackim, da na nowo tutejszemu gabinetowi powód do rozmyślania.

W kwestyi wychodźców politycznych zdaje się, że Austrya nie ustąpi w niczém od swych żądań w Szwajcaryi, lecz że pozostanie co do Anglii przy dyplomatycznych powiernych przedstawieniach.

Przegląd Polityczny.

Izba niższa w Berlinie na czwartkowém posiedzeniu swojém przyjęła projekt rządowy tyczący się Izby parów w tak m obrębie jak ten wyszedł z obrad Izby wyższéj i to ogromną większością 241 przeciw 70 głosom.

Konferencye celne otwarte będą niezawodn e 12 b. m., większa część pełnomocników tak związku celnego jak i podatkowego a nawet z koalicyi przybyła już do Berlina. Konferencye te nie będą tak rozległe w czynnościach swoich jak mniem no, ale zajmą się tylko odnowieniem rozszerzonego związkiem podatkowym związku celnego i ułatwieniem przystąpienia do traktatu austryacko-pruskiego; późniéj dopiero nastąpi jeneralna konferencya na któréj sama już rzecz toczyć się będzie.

W południowych Niemczech ponowiono środki ostrożności, i obostrzono przepisy policyjne z powodu jak utrzymują znalezienia odezw emigracyi niemieckiéj będących nie bez pewnego powinowactwa z ostatniemi wypadkami w Medyolanie. Kilka osób tu i owdzie aresztowano. Również między wojsko pruskie rozrzucono jak donosi *Wehrztg* odezwy podburzające.

— Pogłoska o przybyciu Ojca ś. do Paryża na koronacyą Cesarza utwierdza się coraz więcéj, i wiele już osób niewątpi o jéj urzeczywistnieniu. Inni przeciwnie, dokładniéj obznajomieni ze stanem rzeczy w Rzymie, utrzymują, że niema jeszcze nic w tym względzie zadecydowanego, że układy w tym przedmiocie toczą się ciągle, ale, że stolica apostolska żąda w zamian równie ważnych koncesyj. I tak zdaje się, że ojciec ś. niepoprzestając na zniesieniu artykułów organicznych konkordatu, obstaje nadto przy żądaniu zmiany rozdziału kodeksu Napoleona o małżeństwie cywilném, w sposób odpowiedni wymaganiom prawa kościelnego.

Mówią tymczasem, że rząd cesarski postanowił kreacyą dwudziestu nowych biskupów.

Rząd z niechęcią widzi rozdwojenie między biskupami w sprawie *Univers*, które wprawia go w trudne położenie.

— Na wtorkowém posiedzeniu Izby lordów, lord Malmesbury zapytał szefa gabinetu, czy prawda, że Mazzini uciekłszy z Lombardyi znalazł przytułek na angielskim statku *Retribution* i wypłynął na nim z genueńskiego portu. Czyn taki, zdaniem mowcy, byłby czynem źle zrozumianéj ludzkości. Mazzini mógł był się schronić na statek prywatny lub handlowy, ale przyjęcie go na pokład wojennego okrętu angielskiego, jest faktem niepolitycznym.

Hr. Aberdeen odpowiedział na tę interpelacyą, że niema o tym fakcie żadnéj wiadomości, niemoże zatém żądanych udzielić wyjaśnień.

— Zaledwie niebezpieczeństwo minęło z zewnątrz, podnoszą się w Czarnogórze niesnaski. Mówią powszechnie, że baj stryjowie księcia, Piotr i Jerzy nie są zadowoleni podziałem władzy na świecką i duchowną. Wielu krajowców oświadcza się z tém głośno, iż w miejsce niedoświadczonego Daniela, radziby mieć na swojem czele jednego z dojrzałych stryjów jego; mianowicie Jerzy niegdyś oficer w służbie rosyjskiéj i nie obcy dyplomatycznym wybiegom, liczy znaczny poczet stronników, zaś Piotr ma zwolenników w Senacie. Właśnie niezgoda między stryjami ułatwiła Danielowi objęcie rządów, ale umysły są mu nieprzyjazne, mianowicie z powodu wielu nowości, które zamierza zaprowadzić w zarządzie kraju. Są to żywioły nader burzliwe, które z łatwością mogą wyjść na wierzch po skończeniu wojny.

Gazeta Tryestska donosi z Cetynii 3 marca o nowéj porażce Turków. Czarnogórcy mieli unieść z sobą 100 głów zabitych i 10 żywych jeńców. Wszakże utarczki te, z którejkolwiek strony zwycięzkie, nie mają już żadnéj politycznéj wagi, odkąd zasada pacyfikacyjna przyjętą została przez Turcyą. Zapewne już w téj chwili wojska tureckie mają się do odwrotu. Koszta téj wyprawy wyniosły podobno 23 milionów piastrów.

Gaz. Lwowska pisze: ze Lwowa 9 marca. Wczoraj w pamięć szczęśliwie przywróconego zdrowia J. Apost. Mości miłościwie nam panującego Cesarza i Króla obchodzono w teatrze wielką uroczystość. Swietnie i nadzwyczaj licznie zebrana publiczność powitała za przybyciem JJExc. pana Namiestnika i p. komenderującego w Galicyi, trzykrotnym odgłosem na wstępie Hymn ludu, potem towarzysząc spiewowi chórem po każdéj zwrotce ponawiała okrzyki radości. Za każdą zwrotką odsłaniały się na scenie nowe widoki, a wkońcu okazał się obraz wszystkich ludów korony państwa austryackiego, jak społem i jednomyślnie oddają się radości z przywróconego zdrowia J. C. K. Apost. Mości. Uroczystość kościelna będzie dzisiaj.

Lwów 10 marca. Wczoraj odbyło się w obec JJ. EE. Namiestnika J. C. K. Mości w Galicyi JW. hr. Gołuchowskiego i komenderującego w Galicyi fml. księcia Schwarzenberga w katedrze łac. dziękczynne nabożeństwo za przywrócenie zdrowia Najmiłościwszemu Panu Cesarzowi i Królowi naszemu. Uroczystość była bardzo świetna. Cały garnizon wystąpił i zajął stanowiska za wałami zwyczajne i na placu katedralnym. Podczas nabożeństwa dawano salwy z ręcznéj broni, a z góry odpowiadały wystrzały z działa. W kościele był natłok wielki, wielu pobożnych słuchało nabożeństwa z nadworu, bo wewnątrz kościół był przepełniony, i tylko z trudnością przed samém prezbiteryum utrzymano cokolwiek otwartsze miejsce dla wys. Władz, dla duchowieństwa i dla dostojnych osób z obywatelstwa. Nabożeństwo, w nieobecności JExc. księdza Arcybiskupa bawiącego teraz z deputacyą galicyjską w Wiedniu, odprawiał ksiądz Prałat Thome, po mszy odśpiewano „Te Deum“ przy salwach modlitwę „Pro Imperatore,“ a w końcu cały kościół odśpiewał chórem hymn ludu. Obywatelstwo miejskie obchodziło dzień ten bardzo świątecznie; warsztaty i sklepy stały zamknięte i targu nie było jak w dzień uroczysty. Ratusz był pięknie przyozdobiony, balkon przystrojony w dywany i kwiaty, i przepełniony widzami po skończonem nabożeństwie, podczas defilacyi wojska przed JJ. EE. panem Namiestnikiem i panem komenderującym. Okazałą tę uroczystość wojskową zapowiedział dniem wprzódy wspaniały capstrzyk o czterech bandach. (G. L.)

Wiedeń 10 marca. NPan nadał fmp. hr. Chrystyanowi Leiningen order korony żelaznéj 1éj klasy z uwolnieniem od taksy, a pułkownikowi hr. Maksymilianowi O'Donnell adjutantowi swemu przybocznemu, w uznaniu osobiście udzielonéj sobie pomocy w czasie podstępnego napadu na osobę swoją w d. 18 lutego, krzyż komandorski orderu Leopolda.

— Dwór cesarski przywdział żałobę dziesięciodniową od d. 10 do 19 b. m. po W. Księciu Oldenburgskim Pawle Fryderyku Auguście tudzież po Maryi Amalii księżnie Braganza.

— Arcy-książe Wilhelm jenerał-major zamianowany został feldmarszałkiem porucznikiem, książe Albert Saski pułkownikiem i właścicielem 11go pułku piechoty liniowéj niegdyś arcyks. Rajnera. Zamianowani jen.-majorami i brygadyerami pułkownik Karol Bauer dowódzca 11go batalionu strzelców polnych, baron Rudolf Koudelka dowódzca 34 pułku piechoty księcia Pruskiego. Fmp. Pfanzelter został dowódzcą twierdzy Komorna. Uwolnieni zostali od służby fmp. bar. Simunicz, jen. majorowie Rasztic i Rheinbach, pierwszy z podniesieniem do stopnia fmpor.

— W d. 12 b. m. zniszczonemi będą 500,000 złr. w papierkach zdawkowych bez naruszenia ilości papierów w obiegu będących.

— Składki na kościół na pamiątkę ocalenia NPana, doszły do summy 329,961 złr. i 106 dukatów. Znaczniejsze datki w ostatnim dniu były: Franciszek hr. Zichy tajny radzca, hr. Henryk Larisch-Moennich po 1000 złr. Arcyksiężna Elżbieta d'Este 1500 złr. W summę powyższą nie wchodzą jeszcze ofiarowane na ten sam cel przez Cesarza Ferdynanda i Cesarzową Maryę Annę 20,000 złr. i przez księcia Kamila Rohan 5000 złr.

— Liczba adresów kondolencyjnych bądź osobiście składanych przez delegacye, bądź też nadsyłanych za pośrednictwem władz namiestniczych przenosi obecnie 10,000.

— *Opinione* donosi z Medyolanu, że sekwestracya dóbr już się rozpoczęła i w tym celu w pałacu Borromeo komisva wojskowa rozlokowała się.

— *Gaz. Tryestska* pisze z Wiednia, że obecnie nowe prawo o świeceniu niedzieli i świąt ma być wygotowane, dotychczasowe bowiem przepisy nie wszędzie są w zgodzie z obecnemi stosunkami. W tym

---

śmierć i zniszczenie na wszystkie strony niosąc. Stała jazda nasza nieporuszenie nic niedziałając przez ośm godzin pod najtęższym kartaczowym ogniem. Świstanie kul było podobne do jesiennego ciągłego wiatru, a nieprzerwany huk armat, do nawałnicy w czasie wielkich upałów połączonéj łoskotem grzmotów i piorunów.

Wśród takiéj okropnéj pozycyi, żołnierz stał w największém milczeniu, najmniejszy nieporządek oznaczający trwogę lub nieufność, niewcisnął się. Z uszanowaniem pełném uwielbienia patrzałem na tę spokojną postawę żołnierzy, w oczach moich słusznie imie bohatyrów w ów moment nosić mogących. Dodać nawet trzeba, że żaden wódki w ten dzień niepił, a od dwóch dni nic niemieliśmy do pożywienia. W tém przyszedł rozkaz abyśmy redutę po prawéj stronie attakowali. Ruszyliśmy stępo, aż pod samą górą, zaczął się attak, z prawéj strony bateryi uderzyli Westfalczyki, nasza zaś brygada saska sam środek attakowała. Lecz rzęsisty ogień sypany z bateryi, tak uszczuplał brygadę kirasyerów westfalskich, że w największym nieporządku zepchnął już prawie na szczycie bateryi będącą naszą kolumnę i do cofnięcia aż na dół przymusił. Nie tracąc momentu jenerał saski Thilmann naszą brygadą komenderujący, szykuje nas pod górą wśród kartaczowego ognia, obchodzi z drugiéj strony bateryą, i w największym impecie konia, przebija się na szczyt i panem zostaje bateryi. Nadeszła piechota francuzka, my zaś w największym porządku zszedłszy, wolnym krokiem maszerowali do środkowéj bateryi. Jeszcześmy o kroków 300 od niéj oddaleni byli, kiedy przylatuje do mnie jenerał francuzki, służbę adjutanta przy Cesarzu czyniący, wołając na mnie: *Colonel au nom del'Empereur chargez à l'instant:* Odpowiedź moja była: *Vive l'Empereur! en avant!* i w mgnieniu oka baterya okrytą była żołnierzem moim; rowy, które ją opasywały nie były żadną zawadą. Koń zdawał się dzielić zapał jeźdzca, dobywał sił ostatnich, aby one z drugiemi w zawody idąc, pierwszy przeskakiwał. Rów opasujący bateryą był najmniéj 4 łokcie szeroki. Konia miałem z Anglii sprowadzonego, siedemnastéj miary, za którego zapłaciłem 330 czerwonych złotych. Ten w największym impecie przeskoczył ze mną rów; stanąłem pierwszy, i sam jeden na środku bateryi, Ancuta wachmistrz mając także tęgiego konia, tuż za mną nadbiegł, zastałem żołnierzy leżących twarzą do ziemi, drugich klęczących i wołających: my chrześcianie — pardon. Drugą stroną jenerał Thilmann z dwoma regimentami saskiemi wchodząc na tęż samę bateryą, gdy mnie jednego z wachmistrzem widział w pośród nieprzyjaciela, i że ta baterya już była wzięta odemnie, dobył manierki wiszącéj na olstrach i nalawszy w kubek srebrny madery, wypił do mnie, mówiąc: Niech żyje Cesarz, niech żyje król saski pan mój, któremu z dam raport, że pułkownik przyczynił się do sławy wojska saskiego. Jakoż wskutku tego raportu odebrałem własnoręczny list króla saskiego z podziękowaniem i przytém przysłał mi krzyż wojskowy kawalerski. Tam pułk mój wziął przeszło 300 niewolnika, i jednę armatę zaprzężoną, którą zaraz odesłałem do kwatery cesarskiéj; było jeszcze cztery armat ale bez koni i tych uwieźć nie można było. Fosy zasłane były piechotą rossyjską, i tam chciałem bezbronnych od śmierci zachować, ale rozjuszony żołnierz niesłuchał głosu dowódzcy, rąbał i żelazo swoje broczył w krwi nieprzyjacielskiéj. Wyciągałem sam z rowów zatrwożonych, i bez przytomności leżących żołnierzy, i ze 40tu tym sposobem ocaliwszy, jako niewolników z kapralem i kilku ludźmi odesłałem. Trzecia jeszcze z lewego boku zostawała nam do zdobycia baterya. Tu karabinierowie francuzcy byli na czele kolumny, która się składała z 13tu regimentów ciężkiéj kawaleryi, jenerał de France komenderował całym attakiem. Szliśmy że tak rzekę na wyścigi, aż nakoniec i ta w rękach naszych została. Pewnie od czwartéj z wieczora, chociaż już byliśmy panami placu bitwy, staliśmy w porządku do boju na płaszczyznie aż do 9téj w nocy. Nieprzyjaciel cofał się odstrzelując z ręcznéj broni, i armat; a chociaż był rozproszony, góry z tyłu służyły mu za zasłonę, że w momencie uszykować się w porządku był w stanie. Żeby wystawić okropność rzezi dnia tego: dość powiedzieć, że 33 jenerałów francuzkich zabitych lub rannych rachowano. W brygadzie saskiéj z 3ch regimentów złożonéj, w któréj ja byłem 50 oficerów, rannych lub zabitych. W moim regimencie żadnego niebyło oficera, któryby albo sam, albo koń jego nie był rannym. Ja dwa konie miałem pod sobą ranne jeden od kartacza, drugi od kuli karabinowéj. Kirys mój trzy zagięcia miał od kuli. Mnie przeznaczenie chciało zachować. Zdaniem samych Rossyan dnia tego stracili oni 38,000 my zaś do 20,000 ludzi. Ale strata nasza była największa w oficerach. Jakże żołnierz nie ma być odważny, kiedy widzi zawsze przed sobą swego przełożonego. Wszakże attaki nasze były igraszką w porównaniu tego cośmy stać nie czynnie musieli, i idąc na baterye bardzo mało straciliśmy, najwięcéj cierpiało się stojąc na linii. Jenerałowie francuzcy od lat 20 wojujący, i sam nawet Cesarz wyznał, że ani pod Jena, ani Austerlitz, ani Preys Eylau, ani nawet pod Wagram, ogień niebył tak długi i tak morderczy. Bitwa ta była tylko bitwą artyleryi i jazdy. Inne kolumny stały nieczynne w pozycyi. Nazajutrz to jest dnia 8go września staliśmy jeszcze na placu bitwy przez cztery godziny, nim w dalszy marsz ruszyliśmy. Wtedy widziałem całe pobojowisko zasłane trupami, czołgających się i resztę tchu wydających, od kilku dni jęczących rannych, którzy zeznali, iż martwych swych kolegów ciała za posiłek używali. Trzeba bowiem wiedzieć, iż batalia od dnia 5 się zaczęła a nasz korpus ją zakończył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

celu wszystkie władze policyjne otrzymały wezwanie do przedłożenia swoich uwag opartych na miejscowych potrzebach.

— *Foglio di Verona* ogłasza wyroki wydane przez mantuański sąd wojenny na 27 osób obwinionych o zbrodnie polityczne. Wyroki te podajemy w skróceniu:

1. Mori 43 lat, inżynier i właściciel ziemski; 2. Bosio ksiądz i profesor przy seminaryum, lat 29; 3. Zanucchi właśc. ziemski, 39 lat; 4. Montanari 42 lat, inżynier i właśc. ziemski; 5. Lazzatti Dr prawa 31 lat; 6. Cavaletto inżynier i właśc. ziemski 39 lat, 7. Cesconi 49 lat, księgarz, 8. Speri 26 lat prawnik, 9. Nuvolari 46 lat, właśc. ziemski, 10. Gracioli 47 lat, arcykapłan, 11. Fernelli 28 lat sensal zbożowy, 12. Pedroni 23 lat, akademik i właśc. ziemski, 13. Malaman 28 lat inżynier, 14. Dolci 46 lat, właśc. ziemi, 15. Fattori c. k. urzędnik 33 lat, 16. Bisesti 46 lat drukarz, 17. Vergani właściwie Swoboda 28 lat (z Moraw) rytownik, 18. Marchi, 52 lat, nauczyciel języka francuskiego, 19. Finzi 36 lat, właś. ziemi, 20. Dr Pastro lekarz rządowy, 30 lat, 21. Caliari 47 lat inżynier, 22. Semenza 31 lat, kupiec i właśc. ziemi, 23. Arvedi 45 lat kupiec i właściciel ziemi, 24. Donatelli 44 lat, spedytor, 25. Györfy z Siedmiogrodu 25 lat feldwebel, 26. Walla z Munkacza w Węgrzech 25 lat feldwebel, 27. Kiraly 23 lat z Paloty w Węgrzech wicekapral.

Powyższe osoby zeznały lub też przekonane były ze zbiegu okoliczności, iż działały w celach rewolucyjnych, szczegółowo w wyrokach przytoczonych, a mianowicie: zakładanie komitetów tajnych, w różnych miastach Włoch austryackich, porozumiewanie się z Mazzinim, sprzedaż lub zakupno akcyj rewolucyjnych, dawanie składek na cele powyższe, drukowanie lub rozpowszechnienie manifestów klubów rewolucyjnych, zdejmowanie planów twierdz, sprowadzanie broni i t. p. a nadto niektórzy z nich naradzali się nad zamachem na życie NPana, a nawet Speri najął morderców dla zabicia w zeszłym karnawale komisarza policyi Rossi w Mantui. Pomienione indywidua wyrokiem sądu wojennego z wyjątkiem Finzi, Dr Pastro, Donatelli i Semenza, skazani zostali na powieszenie, zaś Finzi i Pastro na 18 lat, Donatelli na 8 lat, a Semenza na 5 lat twierdzy w kajdanach, a wszyscy razem solidarnie na zwrot szkód i kosztów skarbowi. Fm. hr. Radecki potwierdził te wyroki w drodze prawa i wykonać je nakazał na osobach Montanari, Speri i Grazioli przez powieszenie, tudzież na skazanych na więzienie wymienionych czterech winowajcach, zaś w drodze łaski zamienił innym karę śmierci na karę więzienia od lat 16 do 5 twierdzy w kajdanach, trzech zaś wojskowych na degradacyę i 12, 10 i 8 lat robót w ciężkich kajdanach.

— *Coresp. Ital.* pisze z Werony, że kiedy do Brescii nadeszła wiadomość o ostatnich wyrokach zapadłych w Mantui, postanowiono upraszać o dozwolenie złożenia deputacyi celem podania do marsz. hr. Radeckiego prośby o ułaskawienie skazanych na śmierć. Pozwolenie zostało udzielone, deputacya się zebrała i uchwalono podanie opatrzone 400 podpisami za obywatelem Brescii Speri. W adresie tym nie starano się zmniejszyć winy skazanego, ale żądano jedynie łaski. Fmp. Benedek przyjął deputacyą najlepiéj i z prośbą wręczoną sobie udał się do marszałka, w pół godziny wszakże wrócił z następującą odpowiedzią:

„Panowie! Marszałek Radecki dziękuje wam za położone w nim zaufanie i umie cenić wasze zapewnienia lojalnego przywiązania. Polecił on mi, bym panom oznajmił, że w późnym wieku swoim może być każdéj chwili powołany przed sąd Boski i niechciałby stanąć przed nim z rękami krwią zbroczonemi, jeżeliby téj krwi oszczędzić można było. Jak daleko łaska sięgnąć mogła, udzieloną też została. Litujemy się nad biednemi rodzinami winowajców i pragniemy, aby to był ostatni przykład niezbędnéj surowości."

— Wojenno-cywilny gubernator Siedmiogrodu wydał następującą odezwę:

„Ostatnie wypadki w Medyolanie i wkrótce potem zaszły zamach przeklęty przeciw uświęconej osobie NPana smutny stanowią dowód, że kierownicy partyi rewolucyjnéj, w haniebnych planach swoich wszystkie sprężyny w ruch wprawiają i niewahają się przed żadną zbrodnią byle plany ich się udały." Z tego powodu gubernator ponawia obwieszczenie z 15 stycznia r. z. na mocy którego ulegają postępowaniu sądu wojennego rozsiewacze i rozszerzacze odezw podburzających, zaniechający donieść o takowych, posiadający pisma rządowi nienawistne, przechowujący skompromitowane polityczne osoby, fałszujący pasporta, przechowujący broń i td.

Królestwo Polskie.

Warszawa 6 marca. Andrzéj Wilczyński, który służył w szeregach rokoszan roku 1831, następnie pracował w tutejszem sądownictwie, i jako źle poświadczony przez swoją władzę, przeznaczony został w roku 1833 do służby wojskowéj, zkąd później zbiegł za granicę, i za wygnańca z kraju jest uznanym, ulega karze konfiskaty majątku. (K. W.)

Turcya.

Gazeta Zagrzebska donosi z Serajewa, że c. k. jeneralny konsul p. Atanaskowicz w oburzający sposób znieważony został przez jednego z policyantów tureckich nazwiskiem Zabtin. *Koresp. austr.* potwierdza ten fakt i podając opis zdarzenia, dodaje, że Chweszyd pasza jen. gubernator nakazał najsurowsze dochodzenie i oznajmił wszelką gotowość do zadość uczynienia. Rzecz się tak miała: Konsul na przechadzce za miastem zeszedł się z pomienionym człowiekiem jadącym konno na bardzo wązkiéj w śniegu wydeptanéj ścieżce; jezdny niechciał ustąpić ale owszem nacierał na konsula, chcąc go w śnieg lub w kałużę opodal wtłoczyć, na co konsul spłoszył konia parasolem, uderzywszy go w łeb. Policyan zaczął szkalować konsula, a kiedy ten mu oznajmił czém jest, zeskoczył z konia, dobył stępla od strzelby i rzuciwszy się na konsula powalił go o ziemię i zaczął go stęplem okładać, dopiero Kawasz nadbiegły na krzyk pokrzywdzonego, uwolnił jeneralnego konsula z rąk napastnika i aresztował go.

— *Gazeta Tryestska* w liście z Konstantynopola z dnia 26 lutego opisuje naprzód pożegnalne posłuchanie fmp. Leiningena, a wreszcie pisze daléj: Stosunki z Rosyą zdają się być nieco naprężone. Utrzymują, że zaraz po odjeździe fmp. hr. Leiningena p. Ozerów wręczył notę, w któréj kanclerz hr. Nesselrode przedewszystkiem przypomina, iż mimo licznych obietnic nie zaczepiania Czarnogóry, Porta wysłała do tego kraju wojska swoje i krwawą rozpoczęła wojnę. Gabinet petersburgski z wielkim smutkiem widzi zniszczenie Czarnogóry i uciążliwości, jakich mieszkańcy jéj doznają. Widzi się być przeto zmuszonym do protestowania przeciw tym zajściom, tudzież przeciw blokadzie brzegów i przy téj sposobności, aby zabezpieczyć nadal Czarnogórę przed ponowną wyprawą, wzywa Turcyą do formalnego uznania niepodległości tego kraju, bo to tylko może być rękojmią spokojnych zamiarów Porty względem Czarnogóry i rękojmią też dla Rosyi. Następnie nota pomieniona objawia życzenie, aby Porta usuwała od władzy ministrów zamierzających budzić nieporozumienie między obu gabinetami i zawiadamia o wysłaniu pułkownika Kowalewskiego do Czarnogóry jako ajenta swego konsularnego. W pomienionéj nocie wzmiankowano również o skargach zanoszonych do poselstwa rosyjskiego w Konstantynopolu na uciążliwości tureckie. Odpowiedź na tę notę nie została jeszcze wygotowaną. *Gazeta Tryestska* mniema, że nadeszła ona zbyt pózno, bo już po załatwieniu wielu pomienionych punktów przez hr. Leiningena. Inny list do téjże gazety mówi, iż Porta wysłała już Tatara do Omera-paszy, aby wstrzymał dalsze kroki nieprzyjacielskie. Wszystkie prawie te szczegóły potwierdzone zostały przez *Koresp. austryacką* mianowicie najważniejszy: żądanie uznania niepodległości Czarnogóry przez Turcyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca. (Nadesł.) Szanowny ...am...ski mówiąc w wtorkowym felietonie o recepcyach, pominął jednę ich kategoryą, przez długi czas najwięcéj u nas „kultywowaną": chcemy tu mówić o recepcyach „ziewających" które zwykle najmocniéj grasowały u nas w poście. Dopełniając niniejszem tego opuszczenia, z przyjemnością zapisujemy, że tę kategoryą recepcyi policzyć już możem do wspomnień przeszłości. Dzisiaj zmienił się stan rzeczy, i przyznać musimy zmienił się na „awantaż". Jakieś nowe żywioły, odmłodziły nieco podtatusiałe społeczeństwo nasze, — urozmaiciły się też i postne zebrania. Dziś żywe obrazy, jutro koncert przejeżdżającego artysty, — tu szarady *en action*, tam teatr *de société* — słowem, co wieczór, to niespodzianka, a raczéj *surpryza*. Szereg tych surpryz, rozpoczęła zbyt ogadana tombola, któréj pomysł zawsze szczęśliwszy od wykonania; na czém się on skończy niewiemy — zgoła, że surpryzy tak są dzisiaj w modzie, tak zawsze i wszędzie spodziewane, że, jak słusznie ktoś powiedział, prawdziwą surpryzą byłby wieczór bez surpryz... pomysł to mniéj szczęśliwy od tomboli, ale nierównie łatwiejszy do wykonania; może się komu przyda.

— Do tylu znakomitych dzieł, jakiemi w tych czasach z troskliwości rządu, Warszawa bywa przyozdabianą, a w rzędzie których trzymały dotąd pierwszeństwo wznoszące się wodociągi, przybędzie nam jeszcze wkrótce jedno, tojest oświetlenie miasta Warszawy gazem. Ważna ta nader okoliczność, tak dogodna dla mieszkańców, spowodowała nas do uczynienia obszerniejszéj o niéj wzmianki. Przedsiębierstwo to przyjęła na siebie kompania Drezdeńska, któréj przedstawicielem jest pan Blochmann (syn), inżynier z Drezna. Niektóre już z stolic i miast europejskich, jak np. Berlin, Hamburg, Drezno, Lipsk, Szczytno, Magdeburg itd., równie tak ojcu jego jak i jemu samemu, zawdzięczają oświetlenie gazem, co podobno jest najlepszą rękojmią, wywiązania się dokładnego z tego przedsięwzięcia i u nas. Główny rezerwoar, (gazometr), umieszczony będzie nad Wisłą, na mającym się wybrać w tym celu placu. Mające się użyć do oświetlania latarnie, ustawione będą na żelaznych słupach, gdzie przestrzeń ulic, rynków i placów przechodzi szerokość stóp sześćdziesięciu; na węższych zaś, latarnie przymocowane będą do domów na sztycach żelaznych, długości odpowiadającéj szerokościom ulic. Spodziewać się należy, iż publiczność nasza, a mianowicie też właściciele wszelkich magazynów, hotelów, składów, niewyłączając nawet i domów prywatnych, korzystać zapewne zechcą i z tego błogiego dobrodziejstwa rządu, tak jak mają już sposobność korzystania i z wodociągów, zwłaszcza gdy urządzenie oświetlenia, tak przed wszelkiemi zakładami jak i przy wprowadzeniu go nawet do mieszkań, o ile nam to wiadomo z ust samego przedsiębiercy, nader małe pociągnie za sobą koszta. To cośmy powiedzieli powyżéj, dotknie w samych początkach najgłówniejsze punkta w Warszawie, jak: Krakowskie-Przedmieście, Nowy-Świat, Senatorską, Miodową, plac Teatralny, Wierzbową, Nowo-Senatorską, plac przed Dzieciątkiem Jezus itd.; tak, że w zakresie czasu niespełna lat trzech, oświetlenie to zaprowadzoném będzie na przestrzeni czterdziestu wiorst i 191 sążni bieżących, tojest zawierać w sobie będzie ulic, placów i rynków sto-dziesięć. Prace te prowadzone będą nieprzerwanie, i po ukończeniu oświetlenia na powyższéj przestrzeni, natychmiast przeniesione zostaną do odleglejszych punktów miasta, i rok rocznie rozprzestrzeniając się do 6 wiorst długości, następować będą kolejnie po sobie, tak, że oświetlenie gazowe obejmie całą Warszawę. Onegdaj już p. Blochmann opuścił Warszawę, udając się za granicę w interesie tego błogiego przedsięwzięcia. Jeżeli podziwialiśmy pośpiech robót około budowy wodociągów, tém samém bezwątpienia podziwiać będziemy i przy zaprowadzeniu oświetlenia gazowego. Wiadomo nam bowiem, że wypełnienie w tym względzie woli JO. Księcia Namiestnika Królestwa, poruczone zostało JO. Księciu Gorczaków, jeneralowi-adjutantowi J. C. K. Mości, Warszawskiemu wojennemu jeneral-gubernatorowi, który nieposrednio przewodniczy pracom komitetów, ustanowionych tak dla urządzenia tychże wodociągów, jak i oświetlenia miasta gazem. (Kur. War.).

— Telegraf elektryczny postępuje olbrzymim krokiem na stałym lądzie europejskim. Od górskich miast Siedmiogrodu do błotnistych mieścin Pomeranii, nieznajdziesz prawie jednego miasta mającego jakąkolwiek ważność czy to naukową czy handlową, które niebyłoby połączone iskrą galwaniczną z Charing-Cross, tym ogniskiem cyrkulacyi elektrycznéj wysp W. Brytanii; druty komunikacyjne przeskakują niekiedy łoża rzek, lub pną się po górach. Morze Baltyckie, Czarne, Zatoka Biskajska, dziś tak są połączone ze sobą, że prawie jedno tworzą morze. Słowo lub rozkaz przelatuje piorunem od zatoki weneckiéj do morza Irlandzkiego. Holandya wyłączająca się dotąd z ogólnego systematu europejskiego, niepowiązana z sąsiedniemi państwy, ani kolejami żelaznemi, ani liniami telegrafów, przystąpiła dziś do wielkiéj rodziny ludzkości. Amsterdam, Harlem, Haga, Leyda, Roterdam, Dordrecht i Breda, stały się ogniwami wielkiego łańcucha. Podajemy w porządku alfabetycznym główniejsze miasta będące w związku z linią angielskich telegrafów: Akwizgran, Amiens, Antwerpia, Augsburg, Baden, Berlin, Bonn, Bordeaux, Boulogne-Sur-Mer, Bruksella, Calais, Dieppe, Dijon, Drezno, Dunkierka, Düsseldorf, Florencya, Frankfurt n. M., Friburg, Gandawa, Gotha, Gdańsk, Hamburg, Hanower, Havre, Kehl, Koblenz, Kolonia, Kassel, Kraków, Królewiec, Liworno, Lipsk, Limburg, Lille, Luka, Lugdun, Lwów, Metz, Moguncya, Magdeburg, Mechlin, Manheim, Mantua, Medyolan, Monachium, Modena, Nantes, Norymberga, Preszburg, Parma, Rouen, St. Omer, Szczecin, Sztutgard, Strasburg, Tryest, Wenecya, Wiedeń, Weimar, Zagrzeb.

— Wsławiony łańcuszkami swemi a bardziéj jeszcze swojemi sążnistemi obwieszczeniami o nich Goldberger z Tarnowie, udzielony sobie w r. 1848 przywiléj na wyłączny wyrób łańcuszków galwaniczno-elektrycznych, złożył dobrowolnie.

— Przed sądem przysięgłych w Magdeburgu odbył się w b. m. proces, który sprawił wielkie w tém mieście wrażenie. Kupiec tameczny Hartung oskarżony był o otrucie swojéj ciotki i dwóch z kolei żon swoich. Ciotka jego umarła nagle przed rokiem, powróciwszy od niego z odwiedzin, gdzie jadła ciasto z pianą, które on sam przyniósł od cukiernika. W mieszkaniu Hartunga znaleziono papier z resztką arszeniku i sekcya trupa wykazała otrucie. Dopiero zajęto się śledztwem z powodu śmierci dwóch żon jego, których życie wysoko zaasekurowane było w towarzystwie zabezpieczeń. Druga jego żona umarła przed parą laty na cholerę, a kiedy szczątki jéj wykopano, znaleziono również znaczną ilość arszeniku. Oskarżony zeznał przy śledztwie, iż otruł ciotkę swoją by po niéj majątek odziedziczyć, ale przed sądem przysięgłych wyparł się czynu tego utrzymując, że się dla tego tylko przyznał, by skrócić dochodzenie i być rychléj stawionym przed sądy w zamiarze uniewinnienia się. Zeznania wszakże świadków były tak potępiające, iż sąd orzekł go winnym otrucia ciotki i drugiéj żony, co do śmierci pierwszéj żony niemożna było dostatecznych znaleść dowodów. Hartung skazany został na śmierć.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10go do dnia 11go marca: Antoni Pellet z Moskwy. Adam hr. Koziebrodzki ze Lwowa. Ludwika Ullrich z Tarnowa. Adolf Steinhardt z Wiednia. Julian Zabrzycki z Rabki.

Wyjechali: Leon Lipowski do Tarnowa. Aleksander Bzowski, Konstanty Wielogłowski do Polski. Tadeusz Turkuł do Lwowa. Karol Chitry Ereiselsfeld z żoną do Węgier. Franciszek Codrej do Paryża.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 11 marca. Dowóz zboża był dziś średni, a kupujących szczególnie z gór, znaczna ilość zwiedza już targi krakowskie; kupno dla tego szło żywo, lecz ceny nie poskoczyły wyżéj, płacono jednak odrazu wedle żądań. W ogóle około półtoratysiąca korcy wszelkiego zboża zwiezionego zaraz sprzedano i prócz tego skupowano jeszcze z wsypek. Niemożna przewidzieć, czyli ceny się podniosą, wszakże można być pewnym, iż znaczne nawet dowozy znajdą teraz łatwy pokup.

Koniczyna chętnie kupowana, lubo słabiéj się trzyma na 28—32 złr. płacono w tym tygodniu korzec. W innych artykułach handlu płodów niemasz żadnéj zmiany.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11 marca.* Metaliki 5-proc. $94\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{13}{16}$. — Metaliki 4-proc. 76. — 3-proc. z 1850 r. $57\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{1}{2}$. — Londyn 10 zł. 49. — Paryż $129\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1410. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 170.

Kurs krakowski 12go marca. Banknoty austryac. żądają $94\frac{3}{4}$, płacą $94\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. $102\frac{1}{3}$, pł. 102. — Ruble srebrem nowe ż. $100\frac{1}{3}$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. $103\frac{1}{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33. — Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{1}{3}$ pł. $101\frac{1}{6}$. — Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. $92\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski z dnia 9go marca. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 3 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 93 kr. 30.

Kurs wiedeński z dnia 11go marca. — Metaliki $94\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka. $84\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1409 — Akcye kolei żel. szl. 243. — Agio od złota $14\frac{5}{8}$, od srebra $8\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 11 marca. Banknoty austryack. $3\frac{3}{4}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4%, $105\frac{7}{12}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%, $98\frac{1}{2}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{1}{4}$ d.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W wykonaniu wezwania Reskryptem c. k. Trybunału z dnia 7go kwietnia 1852 r. do N. 2365 wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała pod L. 138 w Gm. X. miasta Krakowa położona, do Abrahama Samsteina należąca, — od północy frontem swym z ulicą Kierchow, od wschodu z przecznicą do ulicy Kupa wiodącą, od południa z placem przyległym bożnicy Kupa i realności N. 139, od zachodu z realnością N. 110 granicząca, w myśl Ustawy Sejmowéj z dnia 15go grudnia 1818 r. zapadłéj, przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale odbyć się mającą, pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1) Cena szacunkowa pomienionéj realności według oszacowania w sztuce biegłych ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 266 złr. m. k. Chęć przeto licytowania mający, złoży na vadium $\frac{1}{10}$ część powyższéj summy.

2) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do Depozytu sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych, a drugą połowę zapłaci na skutek klassyfikacyi z procentem $\frac{5}{100}$ za assygnacyą komu należeć będzie.

3) Niedopełniający powyższych warunków, utraci vadium i nowa licytacya na koszt i stratę zawodnego nabywcy przedsięwziętą zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:
1szy na dzień 12 maja
2gi na dzień 16 czerwca } 1853 r.
3ci na dzień 21 lipca

Kraków d. 21 lutego 1853 r.
(179-3) *Librowski.*

Inseraty.

ZIEMIANIN
pismo poświęcone
rolnictwu i przemysłowi

będzie na rok 1853 pod temi samemi warunkami co dotąd wychodzić. — Opóźnienie chwilowe nastąpiło w skutek ciężkiéj choroby redaktora. Poszyt pierwszy już opuścił prassę, następne z końcem każdego miesiąca wydawane będą. — Cena w prenumeracie półrocznéj talarów trzy. Może być zapisywane na wszystkich urzędach pocztowych i w znaczniejszych księgarniach. — Korespondencye nadsełają się franco pod adresem moim, albo pod adresem P. Wolniewicza w Dembiczu pod Środą i P. Wojciecha Lipskiego w Lewkowie pod Ostrowem. Ernest *Günther*, księgarz w Lesznie.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA
pismo czasowe poświęcone włościanom,
wychodzi także i na rok 1853; przedpłatę przyjmują wszystkie urzęda pocztowe jako i księgarnie.
(213) **(Cena półroczna 10 sgr.)** (1)

Nakładem **Wojciecha Manieckiego**, dzierżawcy drukarni zakładu narod. im. Ossolińskich we Lwowie, zaczęła wychodzić zeszytami

księdza kanonika *J. F. Józefowicza*

„KRONIKA MIASTA LWOWA"

przełożona z niewydanego dotąd rękopismu łacińskiego.

Ważne to dzieło historyczne, opowiadające rok po roku główne zdarzenia miasta w najpamiętniejszéj jego epoce, zwraca osobliwie uwagę na wypadki, dotyczące stanu kościoła i spraw duchownych, i będąc przeto równie znamienitém wzbogaceniem materyałów do historyi miast jako też i dziejów kościoła krajowego, miewa nawet w niektórych rękopismach tytuł:

Historya Arcybiskupstwa Lwowskiego

wydany obecnie zeszyt I. i każdy następny, obejmujący około 10 arkuszy wyraźnego druku na białym papierze, kosztuje *przed wydaniem ostatniego* zeszytu . . . . 50 kr. mk.

Po wydaniu ostatniego, cena podwyższoną zostanie. Całe dzieło składać się będzie z zeszytów 4ch.

Prenumerować można u nakładcy w drukarni zakładu Ossolińskich we Lwowie, jako też we wszystkich księgarniach krajowych.

Tamże prenumerować jeszcze można na

DZIENNIK LITERACKI

wychodzący od początku roku 1852, co sobota, w formacie wielkim 4to. — Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową 2 złr. 15 kr. mk.

☞ Kompletnych egzemplarzy z całego roku 1852 broszurowanych z tytułem i spisem rzeczy, jako też *ostatnich kwartałów i numerów pojedyńczych*, nabyć można tylko u wydawcy, w drukarni zakładu Ossolińskich we Lwowie. (186-1-3)

(210) **Zawiadomienie.** (1-3)

W Galicyi w cyrkule Tarnowskim dobra graniczące z miasteczkiem Szczucin, zwane **Wola Szczucińska,** składające się z dwóch folwarków, z których główny folwark **Wola** w Galicyi, ma najwyborniejszéj ziemi ornéj przeszło siedmset morgów, łąk słodkiego siana morgów 30, chrustu najpiękniejszego morgów 30; drugi folwark zwany **Kempa Rydla** w Królestwie Polskiém w gubernii Radomskiéj w powiecie Stopnickim, ma 63 morg. ornéj egipskiéj ziemi i około 200 morg. najroskoszniejszego chrustu, folwarki te przerzyna rzéka Wisła; mają własne przeciwległe lądy w najprościejszéj linii z wolną komunikacyą na każden raz; w głównym folwarku Woli jest ogród z najszlachetniejszych owoców, budynki obszerne i okazałe, wprawdzie drewniane, ale w najlepszym stanie, dom nowy na ukończeniu pod dachem tinkowany, szpiklerz który pięć tysięcy korcy zamieszcza zboża, stodół po sto siedmdziesiąt łokci długich dwie, trzy wielkie stajnie, siedm domków dworskich dla czeladzi, propinacya o dwóch karczmach, z których jedna na wielkim trakcie od Szczucina ku Otałąży leży, processów o grunta rustykalne bynajmniéj niemasz, długu ani jednego krajcara na tych dobrach nie ciąży, prócz gotowych pieniędzy zaraz z góry płacić się mających w całości, żadne układy miejsca mieć niemogą, indemnizacya wraz z dobrami w każdym czasie z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe szczegóły można powziąść od samego właściciela w Tarnowie na Strusinie w domu P. Psarskiego pod N. 294 na poziomie lub w rzeczonych dobrach.

Subiekt handlowy, który dość w znacznych domach obowiązek pełnił, oraz polski i niemiecki język posiadający i najlepszemi zaświadczeniami zaopatrzony jest, życzy sobie dość odpowiednią kondycyę w Galicyi otrzymać. Pobyt jego jest na Stradomiu blisko poczty N. 25 do 16go tego miesiąca, gdzie po upływie tego terminu bliższą wiadomość w Biórze Informacyjném p. Fechtdegen w Tarnowie osiągnąć można. (214-1-3)

Nowy Fortepian wiedeński,

wartości 300 złr. jest do sprzedania. Widzieć go można na sali Koncertowéj Resursy w domu Steinkellera. Pragnący go nabyć, zgłosić się mają pod N. 22 domu w Rynku głównym (wchód od drugiego dziedzińca pierwsze piętro). (192-1-3)

U Jana **Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie wyszło nowe dzieło *w komisie* pod tytułem:

OBERON,
Poemat romantyczny w 12stu pieśniach;
PRZEKŁAD Z WIELANDA
przez ***Wiktora z Baworowa***
(219) 8vo wielkie, Lwów, 1853 — Cena złr. 2. (1)

Nakładem księgarni Jul. WILDTA w Krakowie
właśnie co wyszło z druku i nabyć można we wszystkich księgarniach

ANTOINE DE KĄTSKI

Souvenir de Cracovie. Improvisation sur les Krakowiak nationaux pour le Piano. Dediée à Madame la Comtesse Françoise de Komorowska née Comtesse de Komorowska. op. 150. cena złr. 1.

(161) **Prócz tego wyszły poprzednio:** (3)

Chopin F. Deux Valses melancoliques pour le Pianoforte oeuvre posthume. 30 kr.
Lemoch J. N. Resignation. Morceau de Salon pour le Piano. op. 10. 45 kr.
Mirecki St. Romanza capriccio pour le Pianoforte złr. 1 kr. 10.
Studziński P. Quatre Mazures pour le Piano. 45 kr.



Najnowszy spis nasion gospodarskich i ogrodowych, tudzież najpiękniejszych Lewkonij, Aster, Balsamin i innych świeżo przybyłych nasion ozdobnych, jakotéż i obfitego zbioru prześlicznych roślin, przydających się bardzo do upiększenia ogrodów, ośmielam się niniejszém polecać łaskawym względom Publiczności. Spis ten dostać można bez kosztów u pana Józefa *Bartla* w Krakowie w Rynku N. 339, do którego też proszę udać się względem obstalunków mających się robić.

Najtroskliwszém wykonaniem rozkazów będę się starał i nadal zasłużyć na zaufanie, którém łaskawa Publiczność dotąd zaszczycić mię raczyła.

Edward Monhaupt, starszy,
(41-3) ogrodnik i właściciel w Wrocławiu (w Szląsku prus.)

ROCZNIKA
c. k. Towarzystwa Gosp. Rolnicz. Krakowskiego
Tom IV.

wyszedł z druku i zawiera następujące rozprawy:
Przedstawienie Komitetu W. Rządowi względem poprawy chowu bydła w Galicyi.
Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicyi.
Objaśnienie co do chodowli bydła holenderskiego. List okólny i poufny p. D. Chromego.

☞ Rocznika Tom IV. jak i poprzednie sprzedaje się w Biórze Towarzystwa przy ulicy Szewskiéj pod L. 335/6 po cenie 40 kr. mk. (169-2-6)

☞ W maju roku zeszłego pokryłem dach na szpichlerzu **blachą żelazną angielską**, sprowadzoną za pośrednictwem domu handlowego pod firmą *Antoni Hœlzel* w Krakowie. — Tak krótki przeciąg czasu, niemógł mię wprawdzie o jéj trwałości tak dalece przekonać, abym w tym względzie mógł wyrokować, widząc jednak że rdza się dotąd nie okazuje, pomimo że w pierwszym roku blacha żelazna najbardziéj oxydowaniu ulega, gdy pokostowanie w drugim i trzecim roku powtórzone, należytą jéj powierzchni nadaje trwałość, zważywszy przytém niezbyt wysoką cenę (stósunkowo do innego ogniotrwałego pokrycia) za jaką ją nabyć można, kosztował mię bowiem **sążeń kwadratowy powierzchni dachu,** licząc: blachę, pokrycie i pokostowanie **10 złr.** mk. — w stósunkach naszych, przy tak często wydarzających się pożarach i drogiéj assekuracyi, sumiennie ją każdemu polecić mogę. (142-3) *Szumańczowski.*

Uwiadomienie

Jan Kabajski, jako najstarszy brat, po zgonie w dniu 17 lutego b. r. śp. Franciszka Kabajskiego, zawiadamia wszystkich, którychby to interessować mogło, aby się ci z pretensyami swemi jakie do massy téj by mieć mogli, najdaléj do 15 marca b. r. do Jana Kabajskiego pod N. 557 w gm. V. w ulicy Floryańskiéj zgłosić raczyli, w przeciwnym bowiem razie każdy sobie z opóźnienia szkodę przypisze. — Kraków dnia 26 lutego 1853 r.
(177-2-3) *Jan Kabajski.*

MIESZKANIE na piętrze, świeżo odrestaurowane, z 4ch pokoi, garderoby, kuchni i piwnicy składające się (może być stajnia i wozownia), jest do najęcia od 1go kwietnia lub zaraz, w gm. VI. N. $^{9}_{3}$, przy Stradomiu w ulicy Śtéj Agneszki. — Przy tym domu jest w tym czasie do wynajęcia **ogród** warzywny i owocowy, przeszło mórg $1\frac{1}{2}$ obejmujący, obmurowany. — Wiadomość bliższa u właściciela domu. (198-1-3)

UWAGA. W pośród licznych w obecnych czasach wynalazków widocznie celuje woda do płukania ust zwana **ANATHERIN** pana J. G. Popp, dentysty w Wiedniu, przy ulicy Goldschmidsgasse pod N. 604 zamieszkałego, która przez swoje nagłe rozpowszechnienie się w kraju i za granicą Państwa zasłużoną otrzymała nagrodę.

Wynalazca zalecił ją przedewszystkiem jako kosmetyczny środek do usunięcia niemiłego odoru z ust zamiast palenia tytuniu, dla wszystkich tych osób, które tenże jako skuteczny sposób na cierpienie dziurawych zębów, lub sztucznie wprawianych oraz i wędzideł używać są zmuszone. Anatherin woda do płukania ust, jest zarazem wzmacniającą i dziąsła ściągającą, działa także zbawiennie na zęby ochwiane lub od których dziąsła odstawają, gdyż je ściąga i do swego korzenia zwolna mocuje. (121-3)

(Cena 1 złr. 20 kr. mk.)

☞ Można dostać téj wody w składzie jako to: ☜
u PP. Kar. Herrmann w Krakowie. — Ign. Brosig w Wadowicach. Gust. Nahowskiego w Bochni. — Edw. Praschill w Rzeszowie.

Do handlu podpisanego nadszedł świeży transport prawdziwéj

HERBATY CHIŃSKIÉJ

w komissie, — sprzedaje się po cenie bardzo umiarkowanéj, jako:
funt czarnéj po złr. 2 kr. — mk. ‖ funt czarnéj z kwiatem złr. 3.
„ czar. z kwiatem 2 „ 30 „ ‖ „ zielonéj bardzo dobréj „ 4.

☞ Zarazem uwiadamiam Szanowną Publiczność o wyprzedaży reszty towarów galanteryjnych (137-3) *J. Riedel.*

(227) **TEATR.** (1)
Dziś w niedzielę 13go marca drugi raz opera Rossiniego:
Cyrulik Sewilski.

Ostatnie Wiadomości.

Depesza z Paryża donosi, że minister wojny jenerał St. Arnaud, pod pozorem słabości wziął uwolnienie; tymczasem zastępuje go p. Ducos; domniemanym następcą jego ma być jen. Canrobert. *Monitor* przedstawia położenie finansowe kraju jako przewyborne, i wylicza korzyści obecnego systemu w porównaniu z dawniejszém wotowaniem budżetu. Rada stanu zmniejszyła pierwotnie oznaczony rozchód o 30 mil. fr. — W maju 1855 odbędzie się w Paryżu siedmio-miesięczna wystawa przemysłowa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
11	2	27" 9''' 461	+ 3° 6	1'''. 77	wpnwschodni średni	pogoda z chmurami	na słońcu + 8° 2 R.	+3°8	−1°4
„	10	„ 8 930	− 0° 6	1 89	pnwschodni słaby	pogoda			
12	6	„ 8 608	− 2° 6	1 57	„ wschodni „	„	szron		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.